



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Międzynarodowe
różnice pokoleniowe
| s. 3



Polscy uczniowie
na stokach
| s. 4



Hurra!
Pójdziemy do szkoły
| s. 5

20 milionów dla przyszłości, radości...

WYDARZENIE: Fundacja OKD ogłosiła w poniedziałek konkursy dotacyjne na rok 2013. – Na tę informację niecierpliwie czeka wiele osób, zwłaszcza ci, którzy ze swoimi organizacjami robią coś wartościowego i pożytecznego. Do podziału jest aż 20 mln koron, a skorzystać mogą organizacje non-profit, szkoły i gminy – poinformował rzecznik prasowy spółki OKD, Vladislav Sobol.

Priorytetem istniejącej od 2008 roku Fundacji jest pomoc niepełnosprawnym – od wspierania warsztatów pracy chronionej, po zapewnienie bezbarierowego dostępu na imprezy kulturalne. Szanse na dofinansowanie mają jednak różne organizacje i szkoły, na wsparcie mogą liczyć ciekawe imprezy i inwestycje. Wiele znanych w regionie imprez kulturalnych jest dofinansowanych ze środków fundacji, również w małych miejscowościach. W ubiegłym roku na wsparcie mogła liczyć np. Łomna Dolna przy organizacji zawodów zaprzęgów konnych czy Sucha Górna w czasie imprezy „Fedrowani z folklorem”. Każdego roku wnioski dotacyjne składają również polskie organizacje.

– W ubiegłych latach 80 procent środków przeznaczaliśmy zwykle na projekty w całym województwie morawsko-śląskim. Teraz te 80 proc. pójdzie na wsparcie regionów ostrawskiego, karwińskiego i frydecko-misteckiego. Pozostałe pieniądze przeznaczymy na najlepsze i najbardziej pożyteczne projekty z innych części kraju – wyjaśnił dyrektor Fundacji, Jiří Suchánek.

Każdego roku z dotacji OKD korzysta na przykład Miejsce Koło PZKO w Karwinie-Raju, by zorganizować znaną karwińską imprezę „Maj nad Olzą”. Jak powiedział jego prezes, Tadeusz Puchała, Koło składa wniosek o dotację co rok, od początku działania fundacji i za każdym razem otrzymuje dofinansowanie. Przygotowania do imprezy zaczynają się dużo wcześniej, dlatego wniosek o wsparcie finansowe tegorocznego „Maja” pezetkaowcy złożyli już w ubiegłym roku, został rozpatrzony pozytywnie. Jak zawsze impreza rozpocznie się 1 maja stawianiem moja i koncertami.

Także inne karwińskie Koło w ubiegłym roku otrzymało dotację: członkowie PZKO z Frysztatu dzięki funduszom OKD sfinansowali „Dolański Gróm”. – Wniosek składaliśmy już trzy razy, za ostatnim ra-



Fot. MAGDALENA ČMÍEL

Jedną z polskich imprez, które w 2012 roku wsparła Fundacja OKD, był „Dolański Gróm” w Karwinie-Frysztacie.

zem się udało i dostaliśmy fundusze. OKD był jednym z największych sponsorów tej imprezy. Wniosek na ten rok już mamy przygotowany, mam nadzieję, że dostaniemy dofinansowanie. W tym roku na „Dolański Gróm” zapraszamy 22 czerwca – powiedział członek zarządu miejscowego koła, Leszek Koch.

W ubiegłym roku wśród polskich inicjatyw największe fundusze otrzymała polska podstawówka w Wędrzyni. Dzięki dotacji w wysokości niemal 350 tys. koron zrealizuje projekt „Poznaj Zaołzie w ogrodzie szkolnym”. Od sierpnia w przyszkolnym ogrodzie trwają intensywne prace nad stworzeniem sali lekcyjnej na wolnym powietrzu. – Dotacja z OKD pokrywa większość kosztów tej inwestycji. Wsparcie otrzymali-

śmy też od Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, która sfinansowała meble do ogrodu oraz pomoce edukacyjne. Dołożyliśmy jeszcze środki własne, oraz dofinansowanie z Macierzy Szkolnej i z Urzędu Gminy – wyjaśnia dyrektor szkoły, Elżbieta Wania. Jak dodaje, w poprzednich latach składali wniosek do OKD na zorganizowanie Zjazdu Gwiazdzistego, ale wtedy nie przyznano im funduszy. Na razie ze względu na pogodę prace w ogrodzie stanęły, ale już wiosną uczniowie wędryńskiej szkoły będą mogli pierwszy raz skorzystać z „zielonej klasy”.

– Wszystko wskazuje na to, że dla wielu organizacji non-profit będzie to ciężki pod względem finansowym rok. Obniżane są środki na dotacje z budżetu państwa, swoje wspar-

cie finansowe wyraźnie ograniczają również prywatni sponsorzy – uważa Vladislav Sobol.

Konkurs grantowy na rok 2013 ogłoszono 14 stycznia, a wnioski składać można do 22 lutego w jednym z czterech programów dotacyjnych: „Dla zdrowia”, „Dla radości”, „Dla przyszłości” oraz „Dla Europy”. Fundacja wspiera region także w ramach innych inicjatyw, na przykład ogłoszonego w ubiegłym roku programu „Osiedle żyje”, mającego na celu poprawę warunków na osiedlach mieszkaniowych. Kto pierwszy raz będzie składał wniosek do Fundacji OKD, może 31 stycznia wziąć udział w specjalnym szkoleniu, na którym dowie się, jak prawidłowo wypełnić wniosek.

ELŻBIETA PRZYCZKO

ZDARZYŁO SIĘ

ŚMIERTELNE STRZAŁY W KARWINIE

Dwa strzały padły we wtorek w nocy na stacji benzynowej w Karwinie-Raju. 32-letni mężczyzna zginął w trakcie interwencji Straży Miejskiej. Strażnicy zostali wezwani na miejsce około godziny 22.00. Mężczyzna próbował dokonać kradzieży, grożąc nożem osobie obsługującej stację. Ponieważ nie chciał odłożyć broni, jeden ze strażników dwukrotnie wystrzelił do niego z pistoletu służbowego. Funkcjonariusze udzielili mu pierwszej pomocy i wezwali pogotowie ratunkowe.

– Karetka dotarła na miejsce w ciągu czterech minut od przyjęcia zgłoszenia. W chwili przyjazdu ratowników mężczyzna nie dawał znaku życia. Rany postrzałowe okazały się śmiertelne, mężczyzna zmarł jeszcze przed naszym przyjazdem. Lekarz mógł jedynie stwierdzić zgon – poinformował dziennikarzy rzecznik wojewódzkiego pogotowia, Lukáš Humpl.

Przypadkiem zajmują się teraz kryminalodzy z Ostrawy. – Dochodzenie dopiero się rozpoczyna. W tej chwili nie możemy podać do wiadomości publicznej okoliczności wypadku ani szczegółów przeprowadzanego dochodzenia – powiedziała „Głowski Ludu” rzeczniczka policji, Zlataše Viačková. (ep)

POŻAR W KOTŁOWNI

Uważajcie na piece i centralne ogrzewanie. Do kolejnego przypadku pożaru w kotłowni doszło we wtorek w Koniakowie.

Pożar wybuchł w jednym z domów w Koniakowie tuż po godz. 8.00. – Palił się opał. Przyczyną pożaru było najprawdopodobniej cofnięcie płomienia z pieca. Strażacy ugasili pożar, przewietrzyli kotłownię – poinformował dziennikarzy Michał Swoboda, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Cieszynie. W akcji brało udział siedem zastępów straży pożarnej. (ox.pl)

POGODA

czwartek



dzień: 1 do 5 °C
noc: 3 do -1 °C
wiatr: 3-7 m/s

piątek



dzień: -5 do 0 °C
noc: -3 do -8 °C
wiatr: 2-6 m/s



9 771212 422041

13007

KRÓTKO

DUSI NAS SMOG

REGION (sch) – Od wtorku nie ma czym oddychać. Region tonie w smogu. Głównym powodem są niekorzystne warunki atmosferyczne, które powodują wzrost stężenia pyłu zawieszonego. Najgorzej jest w Boguminie, gdzie wczoraj rano zanotowano wartość stężenia pyłu w powietrzu na poziomie 267 $\mu\text{g}\cdot\text{m}^{-3}$ (przy limicie 50). Podobna sytuacja jest w pozostałych miejscowościach naszego województwa. Czterokrotnie przekroczony jest limit w całej Ostrawie, Czeskim Cieszynie, Hawierzowie, Karwinie, Orłowej i Frydku-Mistku. Nieco lepiej jest w Trzyńcu, gdzie stężenie pyłu zawieszonego w powietrzu waha się w granicach 120-140 $\mu\text{g}\cdot\text{m}^{-3}$. Aktualna tabela zanieczyszczeń znajduje się na naszej stronie internetowej www.glosludu.cz.

NIE DLA DOMOKRĄŻCÓW

CZESKI CIESZYN (kor) – Od początku roku obowiązuje zakaz obnośnego handlu. Rozporządzenie mówi, że każdy handlarz-domokrązca, który będzie się starał przeszkadzać cieszyniakom, może się liczyć z pieniężną karą. – Chodzi jednak nie tylko o handlarzy, sprzedających telefony komórkowe lub inne towary, ale również o pracowników różnych firm, na przykład energetycznych, którzy zachwalają swoje produkty i usiłują je proponować mieszkańcom – mówi wiceburmistrz Stanisław Folwarczyn. – Każdy domokrązca musi się liczyć z tym, że mieszkaniac, którego niepokoi w jego mieszkaniu, może wezwać Straż Miejską. A jej funkcjonariusze mogą go nie tylko wyprosić, ale też „wlepić” mu mandat. Kara dla domokrązców może wynieść od 30 do 200 tys. koron.

URATOWALI BEZDOMNEGO

CZESKI CIESZYN (kor) – Strażnicy miejscy uratowali życie miejscowemu bezdomnemu. Mężczyzna zabarykadował się w baraku. Strażacy wezwani na miejsce wypadku musieli nawet wyburzyć część ściany. – Bo barak płonął, a mieszkający w nim bezdomny zabarykadował się w lokalu – uściśla Petr Chroboczek, szef Straży Miejskiej. Miejskich strażników i strażaków wezwali sąsiedzi. Uratowany mężczyzna od razu trafił do szpitala.

STOK CZYNNY

GRÓDEK (maki) – Dwa beskidzkie stoki narciarskie mieszczące się w pobliżu schroniska na Dziele są dzięki przychylnym warunkom atmosferycznym panującym w tym tygodniu w naszym regionie znów czynne. Ze stoków narciarskich można korzystać codziennie od godz. 9.30 do 16.00, a po wcześniej uzgodnionym terminie z zarządcą obiektu szusować można na nartach nawet w godzinach wieczornych. Do otwarcia wyciągów potrzebna jest przynajmniej kilkusobowa grupa miłośników sportów zimowych. Ceny za wyciąg nie zmieniają się od kilku lat, na zniżki mogą liczyć osoby, które nie ukończyły jeszcze 15. roku życia oraz osoby powyżej 60 lat.

Stoimy na progu epidemii

Republikę Czeską opanowała epidemia grypy. Najgorsza sytuacja panuje w Czechach środkowych i południowych, gdzie grypa zbiera śmiertelne żniwo. Ciut lepiej jest w naszym regionie. Województwo morawsko-śląskie znajduje się dopiero na progu epidemii.

– Za granicę epidemii uważana jest liczba 1600 zachorowań na 100 tys. mieszkańców. Pod koniec ub. tygodnia odnotowaliśmy ich 1333. Sytuacja jednak nieustannie się zmienia, a badania laboratoryjne wskazują na wzrost zdiagnozowanych zachorowań spowodowanych wirusem tzw. świńskiej grypy, AH1N1 – poinformowała nas Irena Martinek z Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Ostrawie. Dodała, że występują również inne wirusy grypy, ale AH1N1 jest tym najbardziej rozpowszechnionym. – Chociaż w naszym regionie odnotowano dwa ciężkie przypadki grypy – jeden w Karwińsku, a drugi w Nowojiczyńsku, nikt nie zmarł – podkreśliła.

W skali ogólnokrajowej nie jest jednak tak różowo. Jak informuje na portalu Ministerstwa Zdrowia główny inspektor sanitarny RC, Vladimír Valenta, do poniedziałku stwierdzono 99 ciężkich przypadków grypy, z czego 16 osób zmarło. We wtorek, z uwagi na wzrost zachorowań na grype i choroby grypopodobne oraz ze względu na wzrost potwierdzonych przypadków wirusa grypy przez laboratorium, inspektor określił obecną sytuację mianem epidemii. W tym dniu odnotowano też kolejne ofiary śmiertelne wirusa. Ich liczba wzrosła do 18.

W razie nasilenia się epidemii Valenta dopuszcza możliwość podjęcia nadzwyczajnych kroków w celu uniknięcia dalszego rozprzestrzeniania się



W przychodniach lekarskich robi się tłoczno.

choroby. Już teraz, w tym również w naszym regionie, zdecydowano się na niektóre z nich. Od piątku zakaz odwiedzin obowiązuje w szpitalu na trzynieckim Podlesiu, od wtorku w

Karwinie-Raju, a od wczoraj również w Szpitalu Miejskim w Ostrawie. Według Ireny Martinek, zakaz dotyczy na razie tylko oddziałów intensywnej terapii.

W chwili obecnej w naszym regionie chorują na grype głównie młode osoby w wieku 15-29 lat. Najwięcej chorych jest w powiatach ostrawskim i bruntalskim. **(sch)**

Będą atrakcje dla bokserów

Duże zmiany szykują się w bogumińskim Domu Dzieci i Młodzieży „Fontána”. Na razie metamorfozę przechodzi mieszcząca się tam siłownia. Dokupiono nowe urządzenie wielofunkcyjne do ćwiczeń, wkrótce siłownia zyska także dodatkowe pomieszczenie, w którym będzie można uprawiać przede wszystkim boks. Pojawia się tam wszelkie urządzenia i akcesoria potrzebne bokserom.

– W ciągu kilku dni powstanie tutaj otwarte dla wszystkich centrum boksu, który jest teraz bardzo popu-

larny. Mam nadzieję, że inwestycja, która kosztuje 30 tys. koron, ucieszy stałych bywalców siłowni i że przychodzić będą też nowe osoby – powiedział dyrektor „Fontány”, Ondřej Veselý.

W budynku Domu Dzieci i Młodzieży są jeszcze dwa pomieszczenia, które czekają na zaadaptowanie. Na razie nie zdecydowano jeszcze, w jaki sposób zostaną wykorzystane. Pracownicy „Fontány” chętnie wysłuchają ciekawych pomysłów. Każdy może posłać swoje sugestie na adres email: info@ddmbohumin.cz. **(ep)**

Pomogą afrykańskim dzieciom

Diakonia Śląska włączyła się w inicjatywę trzynieckiego zboru Śląskiego Kościoła Ewangelickiego a.w., który od kilku lat zbiera pieniądze dla jednej z afrykańskich szkół. – Byłam w Afryce i widziałam tamtejszy dom dziecka.

Panują tam warunki, jakie normalnie trudno sobie wręcz wyobrazić. Nie da się nawet opisać uczucia, kiedy człowiek spotyka małe dzieci bez żadnym perspektyw w życiu – mówi dyrektorka Diakonii Śląskiej, Zuzana Filipková. Diakonia postanowiła się włączyć i ogłosić zbiórkę

pieniędzy na zakup okien i ławek dla tamtejszej szkoły. W ramach projektu „Dzieci Afryki”, trzyniecki zbor zbiera pieniądze na naukę i podstawowe potrzeby miejscowych dzieci. Kiedy w 2010 roku rozpoczęto tę akcję, do szkoły chodziło 20 dzieci. Dzisiaj jest ich ponad 200. Dzieci uczą się głównie języka, regularnie jedzą posiłki i przede wszystkim mają możliwość rozwoju. Do tej pory znalazło się wielu darczyńców. Pomogły na przykład dzieci i nauczyciele Szkoły i Przedszkola w Domasłowicach Dolnych. **(ep)**

Licytują orła

Chociaż kolejny finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy za nami, wciąż można licytować przedmioty. Ciekawą propozycją

jest drewniana płytką z wyrzeźbionym orłem, na której podpisy złożyli zawodnicy biorący udział w Pucharze Świata w Wiśle. Z Polaków byli to Maciej Kot, Kamil Stoch i Piotr Żyła, a z zagranicznych gwiazd m.in. Anders Bardal, Gregor Schlierenzauer, Tom Hilde, Anders Jacobsen, Andreas Kofler i Jaka Hvala. Przed wyjazdem na Rajd Dakar podpisał także Adam Małysz. Licytacja potrwa do 24

stycznia do późnych godzin wieczornych, wczoraj za wyjątkową pamiątkę trzeba było zapłacić 152 złote.

Równocześnie trwa druga aukcja związana z naszym regionem. Anna i Bronisław Komorowscy ufundowali weekendowy pobyt dla dwóch osób w Zameczku Prezydenckim na Zadnim Groniu w Wiśle. Wczoraj taka przyjemność kosztowała ponad 13 tysięcy złotych, a aukcja potrwa do 5 lutego. Wygórowana stawka powinna więc zostać podbita. Płytką z orłem i autografami będzie licytowana do 24 stycznia. **(wot)**



Koncert dla Kalety



Występ chóru „Harfa”.

W piątek w „Strzelnicy” w Czeskim Cieszynie mogliśmy posłuchać koled oraz pieśni chóralnych. Koncert został zorganizowany z okazji stulecia urodzin Pawła Kalety, polskiego kompozytora i działacza społecznego, autora ponad 300 utworów muzycznych, a zarazem byłego członka Związku Kompozytorów Czechosłowackich oraz Zrzeszenia Śpie-

waczo-Muzycznego ZG PZKO. Podczas muzycznego wieczoru wystąpiły: Chór Mieszany „Harfa” (razem z MK PZKO Czeski Cieszyn-Centrum, organizator koncertu), Chór Mieszany „Canticum Novum”, Zespół Wokalny „Alaude” oraz Orkiestra Podstawowej Szkoły Artystycznej im. P. Kalety w Czeskim Cieszynie. **(mar)**

Międzynarodowe różnice pokoleniowe

Szkoła Podstawowa im. Henryka Sienkiewicza z Polskim Językiem Nauczania w Jabłonkowie pełni w tym tygodniu rolę gospodarza jednego ze spotkań w ramach europejskiego programu Comenius.

W uroczystym spotkaniu międzynarodowym, które zostało zorganizowane we wtorek w Domu PZKO w Jabłonkowie, wzięły udział grupy partnerskie z Polski, Włoch, Norwegii i Turcji.

Scenariusz spotkania międzynarodowego trafnie oddawał temat dwuletniego projektu pt. „Różnice pokoleniowe”. Nic więc dziwnego, że na scenie pojawili się zarówno uczniowie, jak i ich rodzice oraz dziadkowie. Aktualnym tematem projektu są bowiem tańce dawne i współczesne. W pierwszej kolejności jabłonkowscy uczniowie przedstawili swoim europejskim partnerom miejscowe tańce i pieśni ludowe. O głęboko zakorzenionej tradycji śpiewania w naszym regionie przekonywał gości chór męski „Gorol”, działający przy MK PZKO w Jabłonkowie. W prowadzonym w trzech językach (polskim, gwarze i angielskim) widowisku nie zabrakło także nowoczesnej muzyki i tańca. Wszechstronnie uzdolniona



Fot. MACDALENA ĆMIEL

Raperzy z Jabłonkowa zaśpiewali i zatańczyli w takt hitu południowokoreańskiego.

młodzież przedstawiła taniec popularny z elementami street dance, a ojcowie jabłonkowskich uczniów za-

chwycili wszystkich fantastycznymi ruchami w rytmie „Gangnam Style” – hitu południowokoreańskiego

rapera, który podbił serca milionów słuchaczy. Spontanicznie przygotowany taniec panów w białych koszulach, czarnych muszkach i okularach, mógłby z całą pewnością stanowić gwóźdź niejednego programu balowego. Finał spotkania należał do chóru szkolnego „Jabłoneczka”.

– Od 12 lat uczestniczymy w Comeniusie, ale nigdy wcześniej nie widzieliśmy tak fantastycznego przywitania. Muszę wam pogratulować wspaniałych dzieci, rodziców i dziadków, naprawdę jestem poruszona – powiedziała Katarzyna Rzeżutka, główny koordynator projektu z Puław (województwo lubelskie).

We wtorkowym spotkaniu wzięli udział nie tylko przedstawiciele wszystkich szkół partnerskich.

Obecni byli także rodzice, którzy przyjęli dzieci z zagranicy do swoich domów, nauczyciele oraz członkowie Macierzy Szkolnej i Rady Szkoły. – Realizacja Comeniusa jest możliwa dzięki pracy zespołowej. Koordynatorem projektu w naszej szkole jest Urszula Szturc, a w projekcie udzielają się głównie uczniowie klasy piątej pod kierownictwem pani Zuzanny Świerczek – podkreśliła dyrektor jabłonkowskiej podstawówki, Urszula Czudek.

W ramach spotkania w Jabłonkowie czekało na uczestników mnóstwo inicjatyw, m.in. zajęcia w języku angielskim, warsztaty taneczne, nauka malowania na szkle, kulig czy zajęcia w mosteckim „Goticu”.

MAGDALENA ĆMIEL

ANKIETA

Jak oceniasz wizytę w partnerskiej szkole w Jabłonkowie?

ZEREN YASAK, Turcja

Nasza droga do Jabłonkowa trwała sześć godzin, najpierw wlecieliśmy samolotem do Wiednia, a potem jechaliśmy autokarem. Cieszę się, że mogę uczestniczyć w tym projekcie, ponieważ mam możliwość spotkania uczniów z różnych państw. Miejscowi ludzie są dla nas bardzo życzliwi i przyjaciele. Szkoła, do której przybyliśmy bardzo mi się podoba, jest kolorowa, zupełnie inna od naszej. Najbardziej ucieszył mnie jednak śnieg, którego jest tutaj podostatkiem. Na naszym terenie nie ma go wcale.



WIKTORIA GAWRYLAK, Polska

Dzisiaj spędziliśmy bardzo fajne zajęcia w szkole, podczas których zapoznaliśmy się z ciekawą legendą o Jabłonkowie. Mieliśmy też okazję nawiązać kontakt z pozostałymi uczestnikami projektu, którzy są bardzo sympatyczni. Miejscowi uczniowie nie są w porównaniu z naszymi tacy złośliwi. Nasza szkoła różni się pod wieloma względami. Budynek jest mniejszy i nie jest tak wyremontowany. W dodatku w klasach uczy się większa liczba uczniów.



Zdjęcia: MACDALENA ĆMIEL

TERJE KJÆRGÅRD, Norwegia

Jabłonkowie zaimponowali mi od pierwszego momentu. Jestem zdumiony bogactwem miejscowej kultury. Zdziwiła mnie też gościnność, sposób w jakim zostaliśmy tu przywitani. Zarówno uczniowie, jak i nauczyciele są bardzo sympatyczni i przyjemni, czujemy się tu mile widziani. Jeśli chodzi o samą szkołę, to uważam, że jest ona świetnie wyposażona, z wewnątrz i z zewnątrz wygląda bardzo ładnie.



(maki)

JACEK KACHEL O KOBIECIACH ŻYJĄCYCH NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU

Do kogo należy ostatnie słowo?

Nakładem żywieckiego wydawnictwa Żywia ukazała się książka „Być kobietą”. Autor, Jacek Kachel, historyk, dziennikarz, fotograf, sekretarz Bielsko-Bialskiego Towarzystwa Historycznego, na co dzień mieszkający w Łodygowicach (powiat żywiecki), kolejny raz wziął na warsztat stare dzieje. Rozmawiamy z nim na temat samej książki oraz kobiet na początku XX wieku.

W podtytule książki czytamy: „Sto lat temu na Śląsku Austriackim i w Galicji”. Przed rokiem wydał pan podobną pozycję. Cieszyła się na tyle dużym zainteresowaniem, że postanowił pan pójść za ciosem?

Książka powstała w ramach stypendium, jakie udało mi się zdobyć u marszałka województwa śląskiego w dziedzinie kultury. Objęła swoim zasięgiem to, co najbardziej lubię – starą prasę, na przełomie XIX i XX wieku. Tym razem skupiłem się na kobietach. Dotarłem do informacji mówiących o chwalebnych czynach pań, skupiłem się na modzie i urodzie, a więc wszystkim tym, co znajdziemy we współczesnej prasie, nie brakuje także wzmianek z kroniki kryminalnej. Poruszyłem także wątek emancypacji na terenie Śląska Austriackiego i Galicji oraz styku pomiędzy tymi obszarami. Tradycyjnie skupiłem się na Bielsku, Cieszynie, Żywcu i okolicach, swoje miejsce ma też Kraków. Przez Wortal Literacki Granice „Być kobietą” została uznana książką zimy 2012.

Od razu na myśl przychodzi mi Maria Wardas ze Śląska Cieszyńskiego, jedna z pierwszych kobiet pilotów, propagatorka

motocykla. Kiedy wsiadała na jednośląd, wiele osób było w szoku...

To można przyrównać do sytuacji z maja 1911 roku, kiedy po raz pierwszy w Europie pojawiły się spodnie kobiece. Ubrała je aktorka teatru w Bielsku, panna Rizotti. Proszę sobie wyobrazić, co się działo, kiedy wyszła z teatru. Wokół niej utworzył się tłum liczący około 200 osób – panowie zaczęli ją podszczypywać i nieelegancko podrywać. Aktorka musiała się salwować ucieczką do pobliskiego hotelu Europa, w którym czekała na pomoc. Przyjechała policja, funkcjonariusze utworzyli kordon, aktorka wsiadła do dorożki i pojechała się przebrać w strój bardziej godny dla kobiety. Warto dodać, że dokładnie takie samo zamieszanie na skutek kobiety w spodniach miało miejsce w Berlinie, Budapeszcie, Pradze czy Wiedniu.

W ostatnich latach modne nad Wisłą jest słowo: parytet. Chodzi o zagwarantowanie paniom 50 procent miejsc na listach wyborczych. Jakie prawa przedstawicielki płci pięknej miały 100 lat temu?

My mamy takie wyobrażenie, że kobiety w tych czasach siedziały w domu, chodziły tylko po rau-



Jeden z rysunków w książce.

tach, albo z drugiej strony zasilały fabryki i pracowały na polach. To prawda, ale bardzo dużo pań na terenie Śląska Austriackiego oraz Galicji zaczęło wykonywać, że użyję współczesnego sformułowania, zawody męskie. To wtedy, na początku XX wieku, po raz pierwszy pojawia się kobieta w parlamencie wiedeńskim. Panie zaczynają praktyki adwokacką i lekarską, coraz chętniej sięgają po zawody wcześniej zagwarantowane wyłącznie dla mężczyzn.

Pisząc książkę, opierał się pan między innymi na prasie kobie-

cej. Ta współczesna kojarzy mi się głównie z plotkami, zdjęciami znanych osób w dwuznacznych sytuacjach. Czym przyciągały czytelników XX-wieczne tytuły?

Jedną z gazet były „Mody Paryskie”. Ukazywała się wprawdzie we Lwowie, ale była to tak naprawdę mutacja gazety, który wychodziła w Paryżu. Proszę sobie wyobrazić, że panie na naszym terenie już dwa tygodnie po wydaniu gazety w stolicy Francji, miały dostęp do najnowszych trendów, pomysłów. W gazecie były takie działy, jak moda, uroda, zdrowie, krzyżówka, humor i mnóstwo rad. Z rad niekonwencjonalnych, z 1901 roku, mamy propozycję – uwaga, operacji plastycznej. Jedną z aktorek wiedząc, że już nie ma szans na ukrycie swoich zmarszczek pod pudrem, postanowiła poddać się operacji... chemiczno-elektrycznej. Przez siedem tygodni ściągano jej skórę w bolesny sposób, aż pojawił się nowy, różowy naskórek. Dopięła swego, po dwóch miesiącach wyglądała jak nowo narodzona i od razu stała się obiektem zazdrości koleżanek.

Bardzo mnie zainteresowała swoista instrukcja obsługi mężczyzny...

Czasy się zmieniają, ale są pewne



Jacek Kachel

prawdła, z którymi mamy do czynienia w każdym warunkach. Zarówno dla pań, jak i panów mogę polecić specjalną instrukcję obsługi mężczyzny. Weźmy taką radę: „Nigdy nie zaczynaj z mężem sprzeczki, a jeśli sprzeczka być musi, to nie ustąp, póki na swoim nie postawisz”. Mojej żonie podoba się z kolei taki punkt: „Od czasu do czasu, ale niezbyt często, dopuść, aby mąż miał w danej rzeczy ostatnie słowo: to mu przynosi radość, a tobie wcale nie szkodzi”.

Rozmawiał: TOMASZ WOLFF

KSIĄŻKA DO WYGRANIA

Dla naszych czytelników mamy jedną książkę. Żeby stać się jej posiadaczem wystarczy podać miejsce i rok urodzenia Marii Wardas. Na odpowiedzi czekamy do 30 stycznia pod adresami: konkursy@glosludu.cz oraz Redakcja „Głosu Ludu”, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn.

Polscy uczniowie na stokach

Sezon narciarski w pełni, a z uroków zimy korzystają także uczniowie polskich szkół. Wiele z nich organizuje w zimie wyjazdy na kursy narciarskie, najczęściej w Beskidy. Koszty takich wyjazdów są bardzo różne – niekiedy dopłacają do nich gminy albo koła Macierzy Szkolnej, czasem jednak rodzice muszą zapłacić pełną stawkę.

Z obozu narciarskiego w Beczwie Górnej wrócili w piątek uczniowie z Czeskiego Cieszyna. Do tej miejscowości na narty jeżdżą od lat. – Pogoda nam się udała, akurat w niedzielę, kiedy przyjechaliśmy na miejsce, zaczął padać śnieg, a przez cały tydzień trzymał mróz – poinformował dyrektor szkoły, Marek Grycz. Na obóz wyjeżdżają każdego roku uczniowie drugiego stopnia nauczania, w tym roku zgłosiło się ich 91. Rodzice zapłacili pełną kwotę za kurs, tradycją jest już jednak, że działające przy podstawówce koło Macierzy Szkolnej finansuje uczniom klas 7. wypożyczenie sprzętu.

Dzieci z Trzyńca na nartach mogły w tym roku pojechać w Istebnej. Również oni wrócili zadowoleni. W ich wypadku Macierz Szkolna trochę dofinansowała wyprawę, ale większość kosztów ponieśli rodzice.

Dzieci z karwińskiej podstawówki na obóz narciarski wybierają się w tym roku razem ze szkołą z Suchej Górnej. 3 lutego wyjeżdżają do Piosku na Baginiec. – Kiedyś miasto



Uczniowie polskiej podstawówki w Czeskim Cieszynie na narty wyjechali jak zwykle do Beczwy Górnej.

Fot. ARC

dopłacało do kursów narciarskich, ale już od kilku lat nie oferuje takich dotacji i rodzice muszą pokrywać koszty sami. Przejazd sponsoruje jednak koło Macierzy Szkolnej – wyjaśnił dyrektor Tomasz Śmiłowski. Suszanie mają trochę więcej szczęścia, dofinansowanie otrzymują zarówno z gminy, jak i z koła Macierzy Szkolnej.

Na kursy narciarskie wyjeżdżają jednak także małe szkoły. Bukowianie narciarski trening zaczynają 4 lutego. Mają niedaleko – do ośrodka narciarskiego Kempaland będą dojeżdżać codziennie autobusem. – Na kurs wyjeżdżamy po raz drugi. W zeszłym roku byliśmy bardzo zadowoleni, warunki pogodowe były świetne, a instruktorzy bardzo fajni – powiedziała dyrektorka szkoły w Bukowcu, Ivana Wrona. Jak dodała, w kursie biorą udział również przedszkolaki. Gmina dopłaca do kursu zarówno uczniom polskiej, jak i czeskiej podstawówki, dlatego dzieci płacą jedynie symboliczną cenę za szusowanie po stokach. (ep)

Z REDAKCYJNEJ POCZTY



Gospodarzem tegorocznego kołędowania był Szkolny Zespół Folklorystyczny „Ondraszki”.

NOWOROCZNE KOŁĘDOWANIE W TRZYŃCIEJSZEJ PSP

Stało się już tradycją, że w trzyńcickiej podstawówce przy ul. Dworcowej odbywają się corocznie w okresie adwentowym i na początku roku tzw. spotkania z kołędą, najpierw dla uczniów szkoły, następnie dla rodziców. Nie inaczej było pod koniec roku ubiegłego i na początku 2013. Gospodarzem tegorocznego kołędowania był Szkolny Zespół Folklorystyczny „Ondraszki”, który do występu zaprosił dużą grupę swoich kolegów z innych klas. Tak więc kilkudziesięciu kołędników zaprosiło przed świętami bożonarodzeniowymi resztę szkoły i nauczycieli a także młodszych kolegów z przedszkola leszniąńskiego oraz swoich rówieśników z elokowanych klas w Oldrzychowicach do wspólnego kołędowania, do spotkania z kołędami, pastoralkami, scenkami obyczajowymi i wierszykami tematycznie związanymi ze świętami. Były też kołеды zagrane na trąbce, fletach, skrzypcach, wiolonczeli czy gitarach. Zaraz na początku nowego roku, w piątek 4 stycznia, impreza została przedstawiona rodzicom, dziadkom i krewnym. Pełna sala gimnastyczna rzęsiłymi oklaskami raz po raz nagradzała występujących, którzy spisali się na medal, przedstawiając szeroki wachlarz kołęd i tekstów związanych ze świętami. Ponadto każdy z gości otrzymał szkolny kalendarzyk noworoczny z wizerunkiem szkoły. Impreza zadowoliła wszystkich, bo kołędowanie dzieci płynęło z serca, było autentyczne i przekonujące. Brawa należą się dzieciom, nauczycielom za ich przygotowanie oraz nauczycielkom Bogusławie Kalinie i Alicji Niemiec za reżyserię widowiska. (TaSz)

W KOŚCIELE KOŁĘDOWANIA CIĄG DALSZY

We frysztackim kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego ponownie zabrzmiały kołеды i pieśni sakralne. W sobotę 12 stycznia koncertowały darkowska „Lira” oraz gość – chór męski „Hejnał-Echo”. Kołędowanie we frysztackim kościele stało się dla „Liry” swoistym stałym corocznym punktem w kalendarzu. Chociaż nasz własny repertuar jest bogaty i sami moglibyśmy dać pełny koncert, to uważamy, że zapraszając innych gości możemy zaprezentować karwińskiemu społeczeństwu bogatszy repertuar kołęd i różne sposoby ich wykonania. Kołеды w wykonaniu tegorocznego gościa, chóru męskiego „Hejnał-Echo”, brzmiały dostojnie i przypadły do serca słuchaczom. Z kolei w niedzielę wzięliśmy udział w koncercie kołęd w wykonaniu chórów z dekanatu Jastrzębie-Zdrój, na który

„Lira” została zaproszona jako gość. Cieszymy się, że mogliśmy poznać nowe chóry, nowych ludzi, nawiązać przyjacielskie kontakty i zaśpiewać w nowym miejscu, na dodatek same przyjazne i pogodne pieśni w przepięknym kościele ze wspaniałą akustyką. Ten jeszcze stałe świąteczny nastrój udzielił się wszystkim słuchaczom oraz śpiewakom i trwał do późnych godzin wieczornych na wspólnym spotkaniu towarzyskim śpiewaków z obu stron Olzy.

W imieniu chóru „Lira”
Tadeusz Konieczny

GÓRNOSUSKI BILANS

Sporo osób zebrało się w ostatnią niedzielę w Domu PZKO, by wziąć udział w walnym zebraniu koła. Nie zabrakło też na nim przedstawicieli gminy, szkoły i przedszkola. Zebranie tradycyjnie rozpoczęły przedszkolaki. Wierszyki i piosenki w ich wykonaniu zawsze wnoszą sympatyczną atmosferę. Trwające ponad godzinę sprawozdanie prezesa Koła Jana Zydry zawierało szczegółowe podsumowanie pracy MK. Chociaż Koło musi się pogodzić ze stopniowym ubytkiem bazy członkowskiej, nie odczuwa się tego w jego działalności. Z 483 członków koła ponad 150 zrzeszonych jest w jego siedmiu zespołach. Są to: Klub Kobiet, chór mieszany „Sucha”, w ramach którego działa zespół kabaretowy, ZPiT „Suszanie” ze swoją kapelą, Klub Sportowy, Chórek, Klub Chłopa, i Klub Młodych. Każdy z nich rozwija swoją działalność, wszyscy zaś razem udzielają się na rzecz macierzystego Koła. Efektem ich pracy były ubiegłoroczne imprezy. Te wielkie, jak na przykład Bal PZKO, Zjazd Absolwentów PSP, Dzień Dziecka, Fedrowanie z Folklo-

rym, Wykopki, Jubileuszowa Wystawa Klubu Kobiet, jak i bardziej kameralne: Dzień Kobiet, Świniobicie. Nie zabrakło imprez sportowych oraz wycieczek.

Oto kilka najważniejszych danych dotyczących pracy zespołów w roku 2012. Klub Kobiet oprócz 2250 odpracowanych godzin poświęconych największym imprezom w Kole z powodzeniem rozwijał działalność oświatową. Chór „Sucha”, w ramach którego działa zespół kabaretowy, zaliczył 11 występów. Do najważniejszych należał udział w festiwalu Morawskotrzebowski Arkady oraz występ w Bielsku-Białej z okazji jubileuszu zaprzyjaźnionego chóru „Harfa”. Zespół przygotowuje obecnie nowy repertuar na zbliżające się 100-lecie śpiewactwa w Suchej Górnej.

ZPiT „Suszanie” dopisał do konta 26 występów. Na tę liczbę złożyły się występy karnawałowe (11) i folklorystyczne (15). Najdalej „Suszanie” gościli we Włoszech na festiwalu folklorystycznym w mieście Viareggio.

Klub Sportowy, tak aktywny w latach ubiegłych, chętnie powitałby w swoich szeregach młodych amatorów sportu. Od lat z powodzeniem rozwija działalność nie tylko sportową, ale też organizacyjną i kulinarną. Chórek, 12-osobowy zespół śpiewaczy, który odkrywa zapomniane i mało nam znane utwory folklorystyczne, w tym roku obchodzi 10-lecie działalności. To również on urozmaicił przebieg walnego zebrania swym programem.

Od marca ubiegłego roku istnieje Klub Chłopa. Taki klub, to w Kole dobra rzecz. Kiedy trzeba coś naprawić, nie zwołują panowie brygady, bo wiedzą, że spotkają się w pierwszej środę miesiąca. A że reprezentują różne profesje, sprawy posuwają się do przodu. Organizują też różne wycieczki i spotkania sportowo-sprawnościowe. O popularności tego nowego zespołu świadczy fakt, że od założenia ponad dwukrotnie wzrosła liczba jego członków.

Reaktywowany Klub Młodych szuka na razie form aktywności. Jego trzon tworzą studenci wyższych uczelni, którym dojazd czasem trudno pogodzić z regularną pracą zespołu. Chętnie też przywitają w swoich szeregach nowych klubowiczów.

Koło współpracuje ze szkołą i przedszkolem. Jego działalność spotyka się z zrozumieniem i przy wsparciu finansowym gminy. To dodatkowy impuls dla tych wszystkich, którzy dzielą życie rodzinne i zawodowe z pracą społeczną.

Bogumiła Przeczek



Kolejny występ „Liry”.

Fot. ARC

GŁOSIK

Hurra! Pójdziemy do szkoły!

– Jak to dobrze, że skrzaty takie jak my nie muszą chodzić do szkoły – zauważył Głosik, który właśnie siedział w wygodnym fotelu przed rozpalonym kominkiem. Ludmiłka podniosła wzrok znad opasłej książki, którą właśnie czytała, i odrzekła: – A niby dlaczego dobrze? Ja bym tam chętnie pouczyła się razem z dziećmi.

Głosik zrobił zdumioną minę. Nie potrafił sobie wyobrazić, że idzie do szkoły w taki dzień, jak dziś. Na zewnątrz szalała zima, zasypana śniegiem po kolana, wszystko skute lodem i mógłby się nawet założyć, że temperatura na pewno spadła poniżej -30 stopni. Tymczasem w domu było ciepło i przytulnie, w dodatku nikt mu nie mówił, co ma robić. No, może z wy-

jątkiem Ludmiłki. Właśnie przerwała gwałtownie jego rozmyślenia: – Dobrze, że mi przypomniałeś! – wykrzyknęła. – Przecież dziś mieliśmy zajrzeć do pobliskiej polskiej podstawówki, zobaczyć, jak dzieci przychodzą zapisać się do pierwszej klasy.

Głosik nie miał odwagi się sprzeciwić, w duchu jednak pomyślał, że to doprawdy szalony pomysł: z własnej woli zgłaszać się do szkoły! Jego by tam wołami nie zaciągnęli. W końcu kto by chciał ślezczyć pół dnia nad książkami w szkolnej ławce i na dodatek słuchać nauczycieli. Posłusznie ubrał się jednak i razem z Ludmiłką wyruszył przyjrzyć się temu niesamowitemu zjawisku.

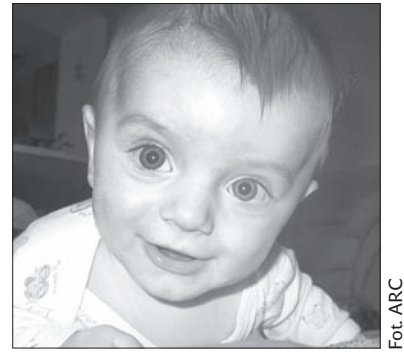
Na miejscu przywitała ich bardzo miła nauczycielka (o dziwo wcale

nie wykrzykiwała rozkazów z groźną miną) oraz gromadka wyjątkowo wesołych dzieci. – Ludmiłko, widzę, że nauczyciele jednak nie są tacy straszni, ale i tak nie rozumiem, z czego te dzieci się tak cieszą – powiedział jej na ucho. Ludmiłka jednak go nie słuchała. Z szeroko otwartymi oczami rozglądał się dookoła. – Są jeszcze wolne miejsca, może jednak się zapiszemy? – zapytała z nadzieją. Głosikowi zaczynało się to wszystko nawet podobać. Szkoła była ładna i przytulna, a dzieci cieszyły się już na nowe koleżanki i kolegów, ciekawe zajęcia i fajne panie nauczycielki. – No dobrze – powiedział wreszcie. Idź nas zapisz, tylko załatw to jakoś tak, żebyśmy nie musieli chodzić do szkoły w zimie!

KROPKA

WITAMY

Jacek Ciahotny urodził się 15 marca 2012 w Trzyńcu. Ważył 3,3 kg i mierzył 50 cm. Rodzice chłopca to Szymon i Maria Ciahotni (mama pochodzi z Wędrzyna, z domu nazywa się Wojtas). Rodzinka mieszka w Czeskim Cieszynie, a na Jacusia czekała w domu starsza o 2,5 roku siostra Magdalenka. Rodzice imię dla syna wybrali już podczas pierwszej ciąży, kiedy nie znali płci dziecka. Imię Jacek spodobało im się, bo jest wesołe i nie ma go nikt inny w rodzinie. Jak zdradziła nam mama chłopca, przy wyborze pomógł też fakt, że kiedy



Fot. ARC

była małą dziewczynką, jedną z lalek nazywała z siostrami Jacus-Placus. (ep)

Śpiewali w kościółku

Dzieci z polskiego przedszkola i szkoły w Olbrachcicach wystąpiły w sobotę na koncercie kolęd w zabytkowym kościółku w Olbrachcicach. Tradycyjne kolędowanie zorganizowały szkoła i przedszkole razem z Miejscowym Kołem PZKO. Przedszkolaki zaśpiewały kolędy o zimie, a uczniowie

szkoły przedstawili program muzyczno-taneczny. W kościółku wystąpił również z kolędami chór działający przy Miejscowym Kole PZKO oraz zespół „Kamraci” z chórkami. „Kamraci” odnaleźli i zaaranżowali stare, zapomniane już kolędy i zaśpiewali je na olbrachcickim koncercie. (ep)



Przedszkolaki podczas występu.

Fot. MAREK SANTARIUS

Teatralna atmosfera w Gródku

Dziesięcioro uczniów polskiej szkoły podstawowej w Gródku od jesieni pilnie ćwiczy i rozwija swój talent aktorski. Jednoaktową sztukę napisał dla nich dyrektor, Kazimierz Cieślak. Szkolna grupa teatralna „Żacy z Gródku” ma wprawdzie niedługą tradycję, ale za to już odniosła sukces. W ubiegłym tygodniu szkolny teatrzyk wyjechał do Ustronia na konkurs „Po naszymu, po obu stronach Olzy” i w kategorii grup zajął drugie miejsce.

Widownia ponoć śmiała się do łez. Sztuka „Spotkanie”, którą wystawili gródeczanie, opowiadała o spotkaniu dwóch grup uczniów miejscowej szkoły – tych, którzy uczęszczają do niej obecnie oraz uczniów, którzy gościli w jej murach przed stu laty. Zabawne dialogi, ładna dykcja i zdolności aktorskie zadecydowały o tym, że teatrzyk wrócił do Gródka z nagrodą.

Jak zdradził dyrektor Cieślak, uczniowie ćwiczyli tę sztukę już od października. Chętnych do zagra-



Zdjęcia: ELŻBIETA PRZYCZKO

Próby teatrzyku prowadzi dyrektor szkoły, Kazimierz Cieślak.

nia w niej było wprawdzie więcej, niestety napisana jest jedynie dla dziesięciorga aktorów. Ostatecznie spośród uczniów klas 3.-5. wybrano najlepszych. Zanim grupa wyjechała na konkurs do Ustronia, swoje siły wypróbowała przed widownią w Gródku i okazało się, że występ

bardzo się spodobał. W ostatnich latach szkoła wystawiała sztuki już kilkakrotnie, choć były to inne grupy uczniów, niż tym razem. 3 lata temu podstawówka przygotowała sztukę „O okrutnym Bełce”, a w ubiegłym roku jej kontynuację – „Powrót Bełki”. (ep)

ANKIETA

Członków szkolnego teatrzyku zapytaliśmy o pierwsze aktorskie doświadczenia. Ciekawiło nas, czy trudno było przygotować sztukę i jak przeżyli występ na scenie w Ustroniu.

WERONIKA NYTRA

Na początku było mi trudno nauczyć się tekstu, ponieważ były tam długie dialogi, ale później już szło mi dobrze. Na próbach było bardzo fajnie. W Ustroniu mi się podobało, widzieliśmy, jak występowały inne dzieci, było dużo starszych od nas.



MAREK KWACZEK

Ja miałem krótki tekst, nie miałem problemów z nauczeniem się swojej roli. W przedstawieniu nosiłem imię Patryk i byłem w grupie współczesnych uczniów. Fajnie jest grać na scenie, ale chyba jednak nie zostanę aktorem.



ADAM MAKSYMILIAN HAJDUK

Podoba mi się w teatrzyku, próby są fajne. W Ustroniu było super, sala, w której występowaliśmy, była bardzo duża, a na widowni było dużo osób. Nie miałem tremy, no może trochę się denerwowałem.

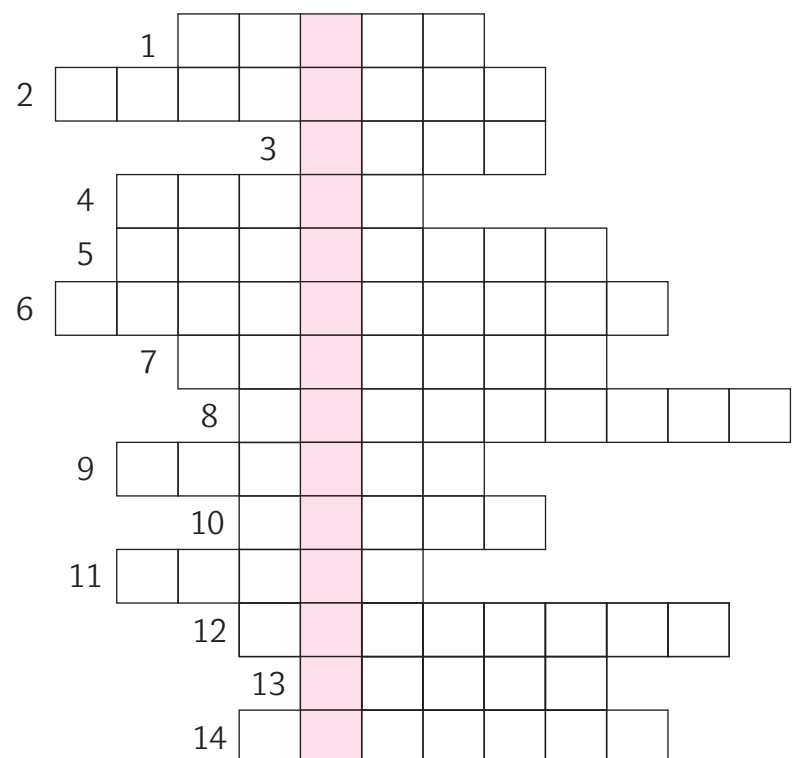


(ep)

KRZYŻÓWKA

Zapraszamy do rozwiązywania! Hasło należy przysłać do redakcji do 28 stycznia. Nagrodę książkową za poprawne rozwiązanie poprzedniej krzyżówki wylosowała **Aneta Bonek** z klasy 1. PSP w Sibicy. Gratulujemy, nagroda czeka w redakcji.

1. Wielki, soczysty owoc, zielony z wierzchu, czerwony w środku 2. Kubuś, przyjaciel Prosiaczka, Tygryska i Kłapouchego 3. Występuje w przysłowiu: „Idzie..., podkuj buty” 4. Koleżanka noża i widelca 5. Szklany dom dla rybek 6. Część Trójwsi Beskidzkiej – obok Istebnej i Koniakowa 7. Mały, żółty ptaszek domowy 8. Na nim wypasa się bydło lub owce 9. Postać ze śnieżnych kul 10. Potrzebna na balu maskowym 11. Tłuszcz wyrabiany ze śmietany 12. Ozdobna odznaka przypięta do piersi uczestnika balu 13. Najdłuższa rzeka Polski 14. Składa się na niego 7 dni. (ep)



MISTRZOSTWA ŚWIATA PIŁKARZY RĘCZNYCH

Mobilizacja w polskim zespole

Polskim piłkarzom ręcznym w mistrzostwach świata przytrafiło się pierwsze nieszczęście – przegrana ze Słowenią, która wspólnie z Serbią należy do najpoważniejszych rywali biało-czerwonych w grupie C. Podopieczni trenera Michaela Bieglera z obłoków spadli na ziemię. Teraz o jak najlepszą pozycję wyjściową w 1/8 finału muszą powalczyć z Serbami. Przedostatni mecz grupowy rozpoczyna się dziś o godz. 20.15.

Polacy w rozgrywanym w Hiszpanii mundialu do wtorku spisywali się nieźle. Zaliczone obowiązkowe wygrane z Białorusią i Arabią Saudyjską o niczym jednak nie świadczyły. Pojawił się pierwszy klasowy przeciwnik i koncepcja polskiej gry runęła niczym domek z kart. Ze Słowenią było jak w książce „Dr Jekyll i Mr Hyde” Roberta Louisa Stevensona. Pierwsza połowa stała pod znakiem dobrej gry Polaków, w drugiej zobaczyliśmy znacznie gorsze oblicze kadry Michaela Bieglera. W spotkaniu ze Słowenią, przegranym 24:25, zabrakło już Mariusza Jurkiewicza, który w poprzednim starciu z Arabią Saudyjską złamał kość śródreżca. Ekspresowymi gołębiami wysłano listy do Piotra Grabarczyka i Marcina Lijewskiego, ale obaj zmiennicy zdążą dopiero na dzisiejszy mecz z Serbią. Od czwartkowego pojedynku wiele zależy. Polacy w tabeli zajmują dopiero trzecią lokatę, za Słowenią i Serbami.

– Musimy zagrać skoncentrowani i radzić sobie lepiej pod bramką przeciwnika – apeluje Adam Wiśniewski, jeden z lepszych zawodników w przegranym meczu ze Słowenią. W 50. minucie Wiśniewski rozczarował w czystej pozycji. Dla wielu był to przełomowy moment wtorkowego spotkania. – Wszyscy myśleli, że to musi wpaść, a najgorsze, że ja też. Za szybko. Bramkarz to obrotni i jestem na siebie bardzo zły. Mogłem doprowadzić do remisu i może ten mecz potoczyłby się inaczej – skomentował feralny moment spotkania skrzydłowy reprezentacji Polski. – Każdy z nas ma inne wyjaśnienie tego, co stało się po przerwie. Nie wykorzystywaliśmy stuprocentowych okazji, a oni przechodzili do szybkiego ataku i wykorzystywali



To nie tak miało być. Polacy przegrali prawie wygrany mecz ze Słowenią.

nasze braki. Ale każdy dał z siebie wszystko, każdy walczył do końca, żeby zdobyć przynajmniej jeden punkt. Ale nie wykorzystując tych okazji, które mieliśmy, nie można było liczyć na coś więcej – podkreślił Wiśniewski.

Rozczarowanie towarzyszyło też pomoczowej konferencji prasowej z udziałem selekcjonera Polski, Michaela Bieglera. – W pierwszej połowie zagraliśmy świetnie. Agresywna obrona i mądry atak. Niestety po przerwie byliśmy nieskuteczni, traciliśmy sporo piłek – tłumaczył trener. – Do tego Słowenia miała świetnie dysponowanego bramkarza, który miał kilka bardzo ważnych interwencji. To wszystko złożyło się na naszą porażkę. W drugiej części meczu musieliśmy gonić wynik, co prawie nam się udało – dodał Biegler.

Czy następcą Bogdana Wenty przy sterze polskiej reprezentacji wyciągnie odpowiednie wnio-

ski, by ten scenariusz nie powtórzył się także z Serbami? O tym przekonamy się dopiero o 20.15. Piłka ręczna to nieobliczalna dyscyplina sportu. Przymomina trochę prima aprilisową pogodę. Polscy kibice liczą na to, że słońce wyjrzy dziś zza chmur w odpowiednim momencie. Najlepiej, to w ostatnich sekundach meczu.

JANUSZ BITTMAR

POLSKA - SŁOWENIA 24:25

Do przerwy: 14:11. Polska: Sławomir Szmaj, Marcin Wichary – Michał Jurecki 5, Bartosz Jurecki 4, Krzysztof Lijewski 4, Bartłomiej Jaszka 4, Adam Wiśniewski 2, Robert Orzechowski 2, Michał Bartzak 1, Kamil Sypszak 1, Michał Kubisztal, Karol Bielecki 1.

pod prysznicem



DZIEŃ, W KTÓRYM PĘKNĄ PEDAŁY

JANUSZ BITTMAR, bittmar@glosludu.cz

17 stycznia może przejść do historii jako dzień, w którym pękły pedały. Te rowerowe oczywiście. Lance Armstrong w „Talk Show” Oprah Winfrey przyzna się do stosowania niedozwolonych środków. Potwierdzi więc zarzuty, za które został dożywotnie zdyskwalifikowany i z powodu których odebrano mu siedem tytułów z Tour de France. Program zostanie wyemitowany w jednej z amerykańskich stacji

telewizyjnych w nocy z czwartku na piątek naszego czasu. Przeciwni z nagrywania wywiadu z Armstrongiem zdają się być wiarygodni. Zresztą rewelacje te potwierdziła sama autorka Talk Show, niezwykle popularna w Stanach czarnoskóra dziennikarka Oprah Winfrey. Dla kolarskiego sportu to kolejny cios – może nie poniżej pasa, a raczej w serce. Wśród fanów wciąż nie brakuje osób, które nabożnie wiel-

bią Armstronga i wszelkie zarzuty pod jego adresem tłumaczą teoriami spiskowymi. Jeśli sprawdzą się przecieki i Armstrong rzeczywiście oficjalnie przyzna się do stosowania doping, przejdzie do historii jako jeden z największych sportowych oszustów. Czesław Lang, dyrektor wyścigu Tour de Pologne, powiedział mi kiedyś, że każdy skandal dopingowy w kolarskim peletonie to swego rodzaju katharsis – uwol-

nienie od cierpienia, odreagowanie zablokowanego napięcia. Znam dużo lepszy sposób na odblokowanie napięcia, ale słowa Czesława Langa należy traktować jako swoistą metaforę. I nie zmienia to faktu, że jako właściciel starego roweru marki Eska-Premier pozostaję sceptyczny co do tego, iż można wytrzymać tempo wyścigu pokroju Tour de France wyłącznie z batonikami i herbatą w żołądku.

Adam Mendrek śladami ojca

Wielu utalentowanych młodych badmintonistów, ale także czołowych zawodników RC, Słowacji i Polski, można było zobaczyć podczas 35. edycji Memoriału Stanisława Krauza w Czeskim Cieszynie. W korzystnym świetle pokazał się w turnieju m.in. 17-letni Adam Mendrek – syn byłego reprezentanta RC Tomasza Mendreka, uczestnika igrzysk olimpijskich w Barcelonie 1992.

Adam Mendrek w parze z Michałem Světničką dotarli do finału gry podwójnej, przegrywając w trzech setach z faworyzowaną dwójką Josef Rubáš, Jaroslav Sobota (USK Pilzno). Mendrek broni barw klubu Sokol Veselý Brno-Jehnice, jego ojciec Tomasz karierę

rozpoczął zaś w Czeskim Cieszynie. – Każdy taki turniej to dla mnie duże doświadczenie. Cieszę się, że dobrnęliśmy z Michałem aż do samego finału – ocenił Adam Mendrek.

Czeski Cieszyn należy wraz z Orłową do głównych ośrodków badmintonu w naszym regionie. Publiczność w Czeskim Cieszynie dopisała, gorący doping towarzyszył występom wszystkich zawodników. Turniej zaszerogowany do najwyższej kategorii GPA zwał się do hali tłumy widzów. – To jedna z pięciu głównych imprez w czeskim kalendarzu badmintonu. Jesteśmy z tego faktu niezmiernie dumni – powiedział Miroslav Krauz, dyrektor imprezy.

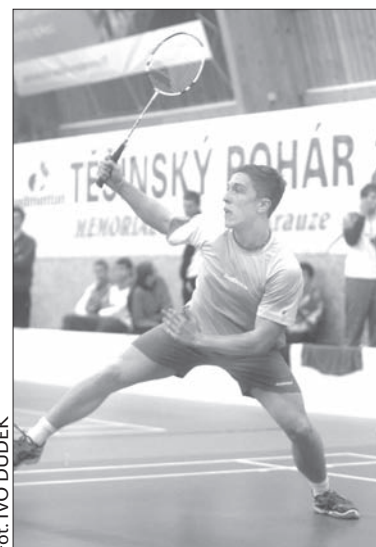
WYNIKI

Gra pojedyncza mężczyzn – finał: Juraj Vachálek (Słowacja) – Petr Jelínek (BC RSC Brno) 2:0 (21:6, 21:13)

Gra pojedyncza kobiet – finał: Kateřina Tomalová (Sokol Klimkovič) – Dominika Koukalová (BK 93 Hořovice) 2:1 (19:21, 22:20, 21:18)

Gra podwójna mężczyzn – finał: Josef Rubáš/Jaroslav Sobota (USK Pilzno) – Adam Mendrek/Michal Světnička (Sokol Veselý Brno-Jehnice) 2:1 (18:21, 24:22, 21:16)

Gra podwójna kobiet – finał: Eliška Maixnerová/Hana Milisová (Astra ZM Praga, SKB Czeski Krumlow) – Šárka Křížková/Kateřina Tomalová (Sokol Dobruška, Sokol Klimkovič) 2:1 (18:21, 21:16, 21:19) (jb)



Adam Mendrek podczas cieszyńskiego turnieju.

LEPISTOE Z WIZYTĄ W BESKIDACH

Hannu Lepistoe, znany fiński trener skoków narciarskich, przyjechał z wizytą w Beskidy. W poniedziałek gościł w Szczyrku, wczoraj w godzinach przedpołudniowych przeprowadził zaś otwarty trening z młodymi skoczkami w Wiśle-Malince. – Dla młodych zawodników to duża nobilitacja i ciekawe doświadczenie – przyznał Andrzej Wąsowicz, wiceprezes Polskiego Związku Narciarskiego.

A jak Hannu Lepistoe ocenił postępy w gronie młodych skoczków, następców Adama Małysza czy Kamila Stocha? – U jednych skoczków ten postęp jest duży, u innych nieco mniejszy. W każdym razie widać gołym okiem, że młodzież radzi sobie coraz lepiej. Kilku skoczków widzę już na poziomie międzynarodowym, ale nie ukrywajmy, że poziom polskich skoków jest wysoki i potrzeba mnóstwo pracy, by przebić się do tej najlepszej grupy – stwierdził były szkoleniowiec najwybitniejszego polskiego skoczka Adama Małysza. (jb)



H. Lepistoe na konferencji prasowej.

AUSTRALIAN OPEN

Radwańska z Watson o 1/8 finału

Agnieszka Radwańska nie miała problemów z awansem do trzeciej rundy wielkoszlemowego turnieju tenisowego Australian Open rozgrywanego na twardych kortach w Melbourne. Polka, roztawiona z numerem czwartym, pokonała wczoraj Rumunkę Irinę-Camelie Begu 6:3, 6:3. – Jestem bardzo zadowolona z tej wygranej, a najbardziej z tego, że wygrałam w dwóch setach – przyznała Polka po spotkaniu.

Najlepszym wynikiem Polki w Melbourne jest jak do tej pory ćwierćfinał, który osiągała tu trzy razy. Aby tam się dostać, musi ograć teraz Heather Watson, a potem jedną z Serbek Anę Ivanović lub Jelenę Janković. (Opr. jb)

NASZA OFERTA

HOKEJ NA LODZIE – TIPSPORT EKSTRALIGA: HC Stalownicy Trzyniec – Karlowe Wary (jutro, 17.00).

W SKRÓCIE

MATOUŠEK I ČABA NA TESTACH W KARWINIE. Kolejnych dwóch piłkarzy przechodzi od wczoraj testy w drugoligowym klubie MFK OKD Karwina. Chodzi o 22-letniego pomocnika Tomáša Matouška z Trzyńca oraz bramkarza Ladislava Čabę z Loko Vltavín.

TIPSPORT LIGA: PRZEGRANA BANIKA ZE SIGMĄ. W trzeciej rundzie Tipsport Ligi piłkarze Banika Ostrava ulegli wczoraj Sigmie Olomuniec 2:4. W spotkaniu na sztucznej trawie w Karwinie bramki dla Banika zdobyli Martin Lukeš i Dominik Kraut. Przy stanie 2:4 Lukáš Droppa zmarował „11”. (jb)